O Naczelnym – w związku z jubileuszami

Sandomierzaninem Roku 2007 został Pan Marek Rożek, wtedy zastępca dyrektora Zespołu Szkól Ekonomicznych im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, dzisiaj redaktor naczelny tego pisma. Dla wszystkich, którzy znają Marka, werdykt Kapituły Klubu Miłośników naszego miasta był zrozumiały i został oceniony jako wyjątkowo trafny. Ci, którzy nie znali Pana Dyrektora, mogli przy tej okazji dowiedzieć się o jego miłości do Litwy, a szczególnie do pewnego litewskiego miasteczka o wdzięcznej nazwie Soleczniki (słowo na poziomie fonetycznym kojarzy się ze słonecznikami).

W Solecznikach mieszka duża grupa Polaków, właściwie Litwini stanowią, w sensie statystycznym, mniejszość. Lecz w świetle prawa to Polacy są mniejszością, która stara się podtrzymywać trwały kontakt z Macierzą i zachować rodzime tradycje, czemu między innymi służy nauczanie dzieci i młodzieży języka ojców. I właśnie z taką szkołą Marek nawiązał kontakt. Mówię o Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego, do którego uczęszczają uczniowie z polskich rodzin. Soleczniki to niewielkie, położone nad rzeką Solczą miasto, zamieszkałe przez niespełna 8 tysięcy ludzi, a przy tym stolica regionu, której początki sięgają XIII wieku[1]. Położone 45 km od Wilna (przy trasie Wilno-Lida) dzieliły historię wielu litewskich miast, w których żyły obok siebie różne narody. Stąd na ulicach słyszało się mowę polską, jidysz, język Białorusinów, Rosjan, wreszcie Litwinów. Tomas Venclowa, rozważając skomplikowane i często dramatyczne dzieje stolicy Litwy napisał: *najciekawszą i najcenniejszą cechą Wilna jest jego niejednolite dziedzictwo*[2].

Tę myśl, jak sądzę, można odnieść do Solecznik i do działań Marka. Jakże bowiem inaczej rozumieć wieloletnie kontakty, oficjalne i prywatne, jeżeli nie jako wspomaganie Polaków mieszkających na Litwie, by zachować dawny charakter tej ziemi jako kraju wielonarodowego, w którym żyli obok siebie, z sobą *ludzie o zlitewszczonych nazwiskach i spolszczonych duszach, o spolszczonych nazwiskach i zlitweszczonych duszach (...)*[3]. Niezwykły charakter Wileńszczyzny podkreślała także Łucja Dudojć[4] w rozmowie z Małgorzatą Płazą: *zawsze mieszkały tu różne narody, nie tylko Polacy i Litwini, ale też Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy (...) To taki region. Człowieka ocenia się tu nie według*

[1] M. Machulak, W stronę Solecznik, Krosno 2007.
[2] T. Venclowa, Opisać Wilno, Warszawa 2006, s. 146.
[3] T. Konwicki, Kronika wypadków miłosnych, Warszawa 1991, s. 124-125.
[4] M. Płaza, Sandomierski Mikołaj na Litwie, „Echo Powiśla" nr 50, 10 grudnia 2004.

narodowości, ale według tego, jaki jest[5]. A nauczyciele od Jana Śniadeckiego chcą, by ich szkoła była znakomita, by wychowywała wartościowych ludzi. Temu między innymi służy idea partnerstwa placówek oświatowych.

Marek Rożek doprowadził do podpisania porozumienia szkół: sandomierskiej i solecznickiej. Umowę o współpracy zawarto 20 kwietnia 2002 roku, właśnie w Solecznikach. Dyrektorem Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego był wówczas Stefan Dudojć. I tak od piętnastu lat trwa wymiana młodzieży oraz doświadczeń. Dzięki staraniom Marka możliwe było wyposażenie biblioteki gimnazjalnej w bezcenne dla tej placówki książki, głównie lektury szkolne, które zgromadzono przy pomocy sandomierskich szkół i prywatnych ofiarodawców. Wielu mieszkańców naszego miasta dzięki tej współpracy odwiedziło Litwę. Marek pozyskał dużą grupę sponsorów. Organizował wyjazdy do Solecznik i tam występował jako Św. Mikołaj, oczywiście w stosownym kostiumie. Na fotografiach zamieszczonych w „Tygodniku Wileńszczyzny" lub w „Echu Powiśla" widzę naszego Marka w zupełnej nowej roli – z pastorałem w ręku wydobywa z ogromnego worka prezenty dla najmłodszych uczniów solecznickiego gimnazjum. Dzięki niemu „died Moroz" mógł odejść do lamusa. (Gdy Marek odszedł na emeryturę, sandomierski Mikołaj corocznie odwiedzał solecznickie gimnazjum; w roku 2016 w tej roli wystąpił nauczyciel ZSE, Pan Witold Nowakowski).

Spotkania „mikołajkowe" wypełniały także kolędy śpiewane przez dzieci. W sali unosił się aromat przywiezionych z Sandomierza jabłek i zapach chleba wypieczonego przez Pana Jana Mączkę. Z całą pewnością nastrój tych uroczystości towarzyszy Markowi do dziś. Zachowuje on też głęboką wdzięczność wobec wszystkich, którzy z wielkim zapałem pomagali mu w organizacji kolejnych wyjazdów do Solecznik i w przyjmowaniu gości z Litwy tu, w Sandomierzu (właśnie jest w toku prac związanych z przybyciem kolejnej grupy z Solecznik). Pytany o te kontakty, z rozrzewnieniem mówi o bezinteresowności i szlachetności wielu sandomierzan. Dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej, ksiądz Bogusław Pitucha, który zaprasza na letni wypoczynek uczniów z Solecznik, Pan Longin Bokwa, który, wzruszony postawą młodych soleniczan, przekazał im „kieszonkowe" (czekało ono po ich powrocie z Sandomierza do domu). Marek wspomina atmosferę przygotowań do wyjazdów na Litwę: zaangażowanie dyrekcji ZSE – Pani Sabiny Młodożeniec i całkiem sporej grupy nauczycieli z jego macierzystej szkoły, w tym Pani Iwony Korony (obecnie Dyrektorka ZSE), Pana Witolda Nowakowskiego i ŚP Joanny Zdyb (w czasie pobytu w Sandomierzu soleczniczanie

[5] Łucja Dudojć jest nauczycielką w solecznickim Gimnazjum, wieloletnią przewodnicząca komitetu kultury, oświaty i zdrowia samorządu rejonu solecznickiego oraz prezesem Stowarzyszenia „Europas Inovacijas".

zapalili znicz na Jej mogile), którzy wielokrotnie wyprawiali się do Solecznik. Jego pamięć przechowuje także liczne przyjazdy gości z Litwy do Sandomierza: wizytę mera Samorządu Rejonu Solecznickiego, Pana Zdzisława Palewicza, dyrekcji Gimnazjum, i oficjalne spotkanie z Burmistrzem naszego grodu, poprzedzone uroczystą Mszą św. w Bazylice Katedralnej. To były ważne i głęboko przeżywane wydarzenia. W czasie jednego z pobytów w Sandomierzu grupa soleczniczan wstąpiła do księgarni „Na Starówce". Z nieskrywanym żalem młodzi odkładali książki, których nie mogli nabyć. Były za drogie. Jednakże po zwiedzeniu Zbrojowni Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej okazało się, że na młodzież czeka 21 książek, które ufundowały Pani Beata, pracująca w księgarni i pewna przygodna turystka – obie urzeczone postawą młodych ludzi.

Marek Rożek aktywnie uczestniczył w realizacji projektu realizowanego przez Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego „Święta Jadwiga – królowa, która była królem". Takie zdarzenia, wzmocnione przeżyciami z licznych pobytów w Solecznikach i w Wilnie, umacniały Marka w przekonaniu, że współpraca szkół, przyjaźń między ludźmi, którzy na co dzień mieszkają od siebie daleko, ma głęboki sens, gdy łączy ich wspólny system aksjologiczny i przekonanie, że życie dopiero wtedy nabiera właściwej głębi jeżeli jest służbą.

Gdy Marek Rożek otrzymał tytuł Sandomierzanina Roku 2007, całe Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego entuzjastycznie przyjęło tę wiadomość i wkrótce napłynęły gratulacje oraz życzenia dla „Przyjaciela nauczycieli i dzieci z Solecznik". Do dziś otrzymuje on serdeczne listy od solecznickich uczniów, a także koresponduje z nauczycielami, z którymi zaczynał spisywać piękną kartę współczesnej „unii polsko-litewskiej". Ramy artykułu nie pozwalają mi wymienić wszystkich, którzy wspomagali Marka w jego działaniach. Ale proszę wierzyć, on o wszystkich pamięta i twierdzi, że bez Was, Szanowni Państwo, niemożliwe byłyby „mikołajki" w solecznickiej polskiej szkole, nie byłoby tam kilku zestawów multimedialnej historii Polski ani dobrze wyposażonej biblioteki i wielu innych, wspaniałych zdarzeń.

Rozpoczęłam ten artykuł od kontekstu i historycznego, jaki towarzyszy działaniom Marka i tym motywem chciałabym swą wypowiedź zakończyć. Polacy na Litwie pragną zachować tożsamość i zaszczepić polskość młodym. To piękny cel, którego realizację wspomagają tacy ludzie, jak Marek Rożek i wszyscy, których wokół siebie skupił. W Europie narastających nacjonalizmów, wrogości wobec Innego, rodacy znad Solczy mówią nam, mieszkającym nad Wisłą, że ojczyznę nosi się w sercu, nie na ustach, że można być w dowolnym punkcie świata i czuć się patriotą, że trzeba w harmonii i przyjaźni żyć obok człowieka, który wyznaje inną

niż ja wiarę i mówi odmiennym językiem. Wileńszczyzna, ojczyzna wielu kultur i narodów, uczy tolerancji i otwarcia na drugiego człowieka. Być może uczniowie i nauczyciele Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego dlatego pokochali Sandomierz i jego mieszkańców, że przyjęto ich tutaj z równą otwartością.

Naczelny Redaktor pisma „Sandomierzanin" okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. *Bene meritus* (dobrze zasłużony).

dr Danuta Paszkowska